Nr. 174. Kraków, dnia 2 Sierpnia, Wtorek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera" (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronver ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera" przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń" ul. Kopernika l. 11.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: 1-go b. m. N. Maryi P. Anielskiej i Alfonsa. Imię słowiańskie: Świętosława.

Jutro: Znal. św. Szczepana i Lidyi. Imię słowiańskie: Letosław.

Pojutrze: Dominika wyznawcy. Imię słowiańskie: Ostomir bł.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 33. Zachód o godz. 7 m. 40. Długość dnia 15 g. 7 m.

NABOŻEŃSTWA.

Jutro, 4go i 5go w kościele PP. Dominikanek na Gródku 40-godz. nabożeństwo.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku jutro w kaplicy przed cudownym obrazem N. Maryi P. wotywa o godz. 9 rano.

Finanse Rossyi.

Wychodząca w Monachium dawna augsburgska „Allgemeine Ztg.", podaje dwa ciekawe artykuły prof. Eheberg'a z Erlangi pod tyt.: «Sprawy finansowe Rossyi." Praca ta opiera się przeważnie na studyum p. de Clerq pod tyt.: „Les Finances de l'Empire de Russie" (Amsterdam 1886); ale uczony niemiecki czuł się także ze swej strony powołanym do rożnych mniej lub więcej przydatnych wywnętrzeń. Artykuły te, które wywołała rosnąca z dniem każdym obawa Niemców przed Rossyą, podajemy w nieco streszczonym przekładzie naszym czytelnikom.

I.

Nieprzychylne względem nas usposobienie zachodnich naszych sąsiadów, Francuzów, znamy dostatecznie od przeszło lat 20; w Rossyi natomiast widoczna ku nam niechęć powstała przed niedawnym dopiero czasem. W tym samym też stosunku stoi znajomość nasza obudwóch tych narodów. Zajęcie się nasze stosunkami francuzkiemi, wojskowemi i ekonomicznemi, objawia się oddawna w olbrzymiej produkcyi artykułów dziennikarskich, broszur i książek. Co się tyczy specyalnie położenia finansowego Francyi, najlepsze na tem polu dzieło wyszło z pod pióra uczonego niemieckiego R. Kaufmann'a.

W mniejszym o wiele stopniu poznaliśmy odnośne stosunki Rossyi. W czasie przyjaźni nie spodziewając się żadnej zmiany, nie mieliśmy ani czasu, ani ochoty do badania siły ekonomicznej tego państwa; i w trudno zrozumiałem zaślepieniu, kierując się staremi przesądami, nie ocenialiśmy należycie potęgi tego narodu. Trudności w uzyskaniu potrzebnego materyału i nieznajomość języka, niemało się także przyczyniły do tego, że dzisiaj ogólnego żądania wiadomości tyczących się ekonomicznej potęgi Rossyi, dostatecznie zadowolić nie jesteśmy w stanie.

W takiem położeniu zjawia się w sam czas dzieło p. H. de Clerq o finansach cesarstwa rossyjskiego, i zaspakaja dotkliwszą z każdym dniem na tem polu potrzebę.

Liczby i fakta są w niem z najlepszych i najnowszych zaczerpnięte źródeł: wszelkie konkluzye świadczą o poważnej znajomości rzeczy; żadna tendencyjność nie pozwala nam wątpić o prawdziwości wywodów autora.

Nie potrzebujemy chyba nadmieniać, że kwestye, w jaki sposób finanse jakiegoś kraju są uporządkowane, jakiego rodzaju są dochody i wydatki, jakie stosunki kredytowe, do najważniejszych pojęć całego życia państwowego należą.

„Tylko to, co za pomocą finansów osiągnąć można, jest w ogóle możliwem," — wyrzekł najpierwszy nasz teoretyk finansowy S. v. Stein.

Nie starczy więc w celu poznania Rossyi, jako państwa wojskowego, znajomość jej mieszkańców i liczby wojska, jego organizacyi i uzbrojenia, lecz złączyć z tem należy gospodarczą siłę kraju, całe ekonomiczne i finansowe jego położenie. Jeśli przed niedawnym czasem pewny publicysta francuzki naiwnym swym czytelnikom starał się dowieść, że w Rossyi z rozkazu sfer decydujących 18 milionów żołnierzy wyruszy w pole, to pocieszmy się przekonaniem, że taki „poważny" rachunek wykonano bez poradzenia się finansów.

Dopiero od lat 25-ciu posiadamy jakiekolwiek pewne wiadomości o finansach rossyjskich. Od wstąpienia bowiem na tron Aleksandra II, rozpoczął się okres reform, zakończony ogłoszeniem budżetu, na wzór konstytucyjnych urządzeń zachodniej Europy ukształtowanego.

Prawo organiczne z maja 1862 r. starało się przedewszystkiem położyć koniec decentralizacyi w finansach rossyjskich, okazującej się mianowicie w tem, że oprócz ogólnych dochodów i wydatków, każdy pojedyńczy minister dysponował osobnemi dochodami, przeznaczonemi na specyalne jego cele. Naprzeciw temu postawiło prawo o budżecie: najpierw równy rozdział budżetowych wydatków w pojedyńczych ministeryach, dalej centralizacyę wydatków i dochodów państwa, obowiązek specyalnego wyszczególnienia każdej pozycyi, a wreszcie umożliwiło ministrowi skarbu kontrolę nad pojedyńczemi dochodami i rozchodami, wzmocniło wpływ jego na ich redukcyę i na stosowny rozdział środków pomiędzy pojedyńcze gałęzie administracyi.

Lecz chociaż prawu z 1862 r. wielkiej doniosłości na polu finansów rossyjskich odmówić nie można, jednakże ani preliminarze rossyjskie, ani budżet nie posiadają tego znaczenia i tej ścisłości, jaką słusznie chwalimy w naszych budżetach.

Przyczyna tego leży najpierw w nowości urządzenia budżetowego; władze administracyjne nie przyzwyczaiły się dotychczas do preliminarzy; rossyjskiemu wreszcie charakterowi narodowemu mało odpowiada wszelka ścisła praca. Prócz tego znacznej części budżetu państwowego nie złączono dotychczas z budżetem ogólnym, jak np. dług Królestwa Polskiego, budżet finlandzki, oraz rozmaite na specyalne cele przeznaczone, po większej części z darowizn powstałe fundusze w wysokości około 30-tu milionów rubli.

Inne przyczyny niedostatecznej ścisłości rossyjskiego budżetu leżą w ogólnych stosunkach rossyjskich, w olbrzymim obszarze państwa, który uniemożliwia dostateczną znajomość położenia w pojedyńczych prowincyach. Główną jednak przeszkodę do ostatecznego uporządkowania budżetu w Rossyi stanowi fakt, że przekroczenia i kredyta dodatkowe nie spotykają w Rossyi takich trudności, jak na zachodzie konstytucyjnym, gdzie minister jest odpowiedzialnym przed reprezentacyą narodu. Nawet bardzo ostre w tym względzie przepisy prawa z 1862 r. nie były w stanie zapobiedz temu, że w r. 1880 dodatkowe kredyta pojedyńczych ministeryów wyniosły przeszło 9 procent ogólnych wydatków. W ostatnich latach znacznie się co prawda zmniejszyły, dzięki staraniom ministra skarbu Bunge'go: ale jako naturalny skutek tych stosunków okazało się, iż od roku 1874—1883 zwyczajne rozchody wyniosły 227 milionów rubli, dochody zwyczajne 199 milionów więcej niż wskazywały preliminarze.

Pomiędzy rozchodami pierwsze miejsce pod względem wysokości zajmują wydatki połączone z długiem państwa. Wynosiły one w 1883 r. 201 milionów rubli, obliczono je w 1887 r. na 278,591,694 rubli, od 1874 roku zaś, w którym wynosiły 100 milionów, potroiły się prawie. Przed wojną wschodnią wymagał dług państwa 19 procent dochodu zwyczajnego, w 1883 r. 28%, w 1887 roku więcej niż trzeciej części ogólnych dochodów zwyczajnych.

Rossyjski dług państwa w ogóle dopiero po wojnach napoleońskich jakiegoś nabierać zaczął znaczenia, głównie zaś od wojny krymskiej i wschodniej; lecz rósł nietylko wskutek wojny, ale także i w czasach pokoju, a mianowicie w skutek budowy kolei żelaznych. Jeśli długi państwowe Rossyi do dziś dnia jeszcze w tyle pozostają po za większą częścią państw Europy zachodniej, to przyczyny w tem szukać należy, że z jednej strony o wiele później zadłużać się zaczęła, a z drugiej, iż pokryto znaczną część potrzebnych funduszów, mianowicie 716 mil. rubli emissyą pieniędzy papierowych.

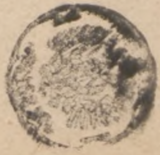
Rossyjskie długi państwa składają się z wielkiej liczby pożyczek, zaciągniętych na rozmaite cele. Pomiędzy temi celami spotykamy np. amortyzacyę assygnat, pokrycie nadzwyczajnych wydatków, budowę kolei żelaznych, wzmocnienie skarbu państwa, wydatki na wojnę i t. d. Ale urzędowe te nazwy niedokładny dają obraz użycia pożyczonych pieniędzy. Niektóre pożyczki zaciągnięte pod zupełnie inną nazwą, służyły do pokrycia wydatków ogólnych lub do celów wojennych. Uskuteczniono to w ten sposób, iż najpierw wydano na pokrycie tych wydatków assygnacye, a później zamieniono je w dług skonsolidowany. Jedynie w ostatnim czasie rzeczywiste użycie na nominalne cele z niejaką pewnością stwierdzić można.

Niedojrzałe pod wielu względami położenie Rossyi najwybitniej się okazuje w nieustannej zmianie stopy procentowej. Kredyt państwa zmieniał się ogromnie. Na początku naszego stulecia cieszyła się Rossya wielkiem zaufaniem; holenderscy kapitaliści dawali jej pożyczki po 5%. W roku 1820 płacił już rząd rossyjski $7^3/_{10}$%. Później w okresie długiego pokoju zaciągano pożyczki $4^1/_3$%. Po wojnie krymskiej znowu płacono $5^1/_2$%; po powstaniu polskiem po 6% W czasie pokoju od 1870—1875 wynosił procent 4,95. Lecz od tego czasu, wskutek wojen i niepewnych stosunków wewnętrznych, zaszła znów zmiana na niekorzyść Rossyi. Podczas wojny z Turcyą płaciła $6^3/_4$% za pożyczkę z 18[illegible]3 roku po $6^1/_3$%. Dopiero w ostatnim czasie zaczął się kredyt nieco podnosić, i przemijającym wzroście na 7%, wynosi teraz średni procent $5^3/_{10}$.

Rozmaitość długów jest znaczniejsza niż w innych państwach. Powodem tego był niedostatek rozporządzalnych kapitałów w Rossyi, co skłoniło ją do częstego udawania się na giełdy zagraniczne, najpierw do Amsterdamu, a później do Hamburga, Londynu i Paryża. Dalej przymusowy kurs pieniędzy papierowych przy pożyczkach wewnętrznych, do zmieniających się kursów emissyjnych zmuszał.

Długi państwowe rossyjskie dzielą się na zagraniczne i krajowe, na metaliczne i w pieniądzach papierowych. Pożyczki metaliczne zaciągane były w funtach sterlingach, we frankach, w guldenach hollenderskich, w markach, w rublach metalicznych; pożyczki papierowe stanowią pożyczki w rublach kredytowych. Rzecz jasna, że niektóre z tych pożyczek zaciągnięte są na oznaczony okres czasu, inne znów na czas nieograniczony, podług tego czy amortyzacya jest konieczną. W celu uzupełnienia obrazu długu państwa w Rossyi, należy dodać, że wielka część zaciągniętych w kraju długów znajduje się za granicą; przeciwnie wiele pożyczek zagranicznych jest w ręku krajowców; dalej znaczną część pożyczek bez oznaczonego terminu zwrotu przez skupno można zamortyzować.

P. de Clercq twierdzi, że głośna w ostatnim czasie



kwestya konwersyi rossyjskich długów państwa, ostatecznie zarzucona została, stosunki polityczne i niedawno zaprowadzone opodatkowanie kuponów, wykluczają stanowczo wszelką nadzieję konwersyi. Co się tyczy samej konwersyi, Clercq nazywa ją środkiem w równym stopniu niebezpiecznym, jak nieprzydatnym; niebezpiecznym, ponieważ majątek państwa stałby się zależniejszym od zmian stopy procentowej niż dzisiaj; nieprzydatnym zaś, ponieważ pożyczki papierowe stosunkowo o wiele wyżej stoją niż metaliczne. Najmniej polecenia godną jest ogólna zamiana wszystkich pożyczek na metaliczną i papierową rentę, chociaż i o takim środku mówiono dość obszernie; bo liczne warunki mennicy, emissyi i amortyzacyi ogromnieby utrudniały podobną konwersyę. Ze względu wreszcie na kredyt publiczny, byłoby nieroztropnie, gdyby Rossya wszystkie te od dawnego czasu rozłączone renty, z których każda odmienną posiada klassę właścicieli, złączyła w kieszeni bankierów. Przez taki środek powstałyby na rynku międzynarodowym dwa nowe olbrzymie przedmioty wartościowe, które tułając się po giełdach Europy, nadzwyczaj dotkliwie odczuwałyby najmniejszą zmianę politycznej lub finansowej atmosfery.

Jak się już wyżej nadmieniło, dług Państwa Rossyjskiego powstał także w pewnej części skutkiem budowy dróg żelaznych. „Stosunek państwa do uprzywilejowanych towarzystw kolejowych stanowi jedną z najsłabszych stron finansowej polityki Rossyi", mówi de Clercq. Ogólne wydatki na drogi żelazne od r. 1867, w którym utworzono osobny fundusz kolejowy, wyniosły około miliarda rubli; z tych zwrócono 140 milionów, tak, iż pozostaje jeszcze 860 milionów. Procenta i amortyzacya tych 860 milionów obciążają skarb państwa, o ile nie pokrywają ich roczne dochody samych dróg żelaznych. Na tem szczególnie polu spotykamy wiele nieładu; niektóre drogi kosztowały bajeczne summy: chwianie się pomiędzy systemem kolei państwowych a prywatnych zwiększyło znacznie niedogodności; umowy pomiędzy państwem a wspomaganemi przez rząd Towarzystwami wypadły bardzo na korzyść tych ostatnich; państwo, pomimo olbrzymich wydatków na drogi żelazne, bardzo mały może wpływ na nie wywierać. Wprawdzie podług statutów linie dróg żelaznych około r. 1950 staną się bez wszelkiego wynagrodzenia własnością państwa; lecz nowe drogi budują się i utrzymują kosztem skarbu państwa.

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA.

Kraków, dnia 2 Sierpnia 1887 r.

Kto ma pieniądze, a pragnie mieć pamiątkę pobytu arcyksiążęcej paryw Krakowie, niech sobie zamówi fotografje momentalne p. Brandla z Warszawy. Wspomnieliśmy już jak piękne rzeczy wychodzą z pracowni p. Brandla, wartość zaś ich najlepiej ocenić patrząc na sceny tak świeżo będące w pamięci. Zdjęć z pobytu arcyksiążęcej pary jest kilkadziesiąt, a każde pełne życia i naturalności. Kiedy rysunki i drzeworyty musiałyby tu być tylko fantazją, na fotografjach p. B. widzimy czystą prawdę, pochwyconą bez wiadomości tych, co przypadkowo na klisze się dostali. Oto widzimy na jednej z nich całą massę ludności oczekującej arcyksięstwa na drodze z kolei ku plantacjom; pan Eminowicz rozmawia z jakimś naczelnikiem straży ochotniczej z prowincji, a szeregi braci strażackiej słuchają co radzi starszyzna. Na drugiej fotografji widzimy wnętrze rotundy, całą grupę pięknych pań na galerji i ojców miasta na dole. W końcu sprzykrzyło się nieco stać w rotundzie pp. Muczkowskiemu, Lisowskiemu, Rzewuskiemu, Baranowskiemu, Kwiatkowskiemu, Goeblowi i Armółowiczowi — więc wyszli przed rotundę i patrzą ciekawie czy nie jadą powozy. Nareszcie arcyksięstwo jadą (4-te zdjęcie) i przybliżają się do rondla (5-te zdjęcie), wskutek czego pp. radcy cofają się w głąb i ustawiają się w ordynku (6-te zdjęcie). P. Mendelsburg skrzywił się nieco, snać go słońce w oczy razi, prezes Majer stoi w środku, za nim widać dra Rosenblatta, który obrał sobie to dogodne stanowisko chcąc dobrze wszystko widzieć, a po obu stronach szykuje się cała rada. Nareszcie powóz wjeżdża do rondla, widać wysiadającego arcyksięcia, a z tyłu za nim przy wejściu do bramy p. Żółtowskiego. Z pobytu w rondlu jest zdjęć kilka, a każda inną przedstawia chwilę. Na jednem z nich (podczas przemowy prezydenta Szlachtowskiego) widać twarz najprzew. księdza biskupa krakowskiego. I tak dalej i tak dalej, aż wreszcie przed Baranami stoi hr. Artur Potocki w towarzystwie dwóch nieznanych nam osobistości; widocznie jedna z nich powiedziała coś dowcipnego, bo na twarzy hr. P. maluje się wesołość Czego wreszcie tam niema! Przybycie na Wawel, reprezentacja starszyzny wojskowej, wejście do katedry, manewra na błoniach, kilka widoków z grupującej się i uszykowanej banderji z p. Jantą na czele, przybycie do gmachu uniwersyteckiego, ćwiczenia ułanów itd. itd. Wyborna jest scena oczekiwania na arcyksięstwo przed Uniwersytetem; rektora Tarnowskiego mniej widać, ale prof. Browicz, Wróblewski i ks. Lenkiewicz znakomicie wychodzą na plan pierwszy. Wogóle fotografie te mają tę wartość, że wyraz twarzy fotografowanych i ugrupowanie się ich jest naturalne, swobodne; rzecz cała występuje bez sztucznych upiększeń, a jednak jest skończenie ładną i niezwykle zajmującą.

Pobicie. W Sobotę koło g. 12½ byliśmy świadkami wstrętnej sceny na rynku. Z ulicy Grodzkiej szedł z żoną jakiś rzemieślnik, którego goniła cała banda dorosłych i niedorosłych łobuzów, jeden zaś z nich co chwila okładał go kijem. Interwencja kilku obywateli położyła koniec temu znęcaniu się. Pobity był cały pokrwawiony, trzymał w rękach chustkę czerwoną od krwi i biedował nad swoją niedolą. Najwięcej jednak to go bolało, że był obity „własnym" kijem i w towarzystwie „własnej" żony. Żadnego z napastników, jak twierdził, nie zna, — odeszli też sobie spokojnie w stronę małego rynku, zanim policjant zdecydował się nadejść i udzielić bardzo pożytecznej rady: „nie włóczcie się po nocy, to was nie pobiją". Zdaje się jednak, że w zakres działania żołnierzy policyjnych mniej wchodzą rady, a więcej obrona i opieka nad spokojnymi mieszkańcami. Dodajemy, że scena trwała z dziesięć minut, bo bicie odbywało się na całej przestrzeni od wyjścia z ulicy Grodzkiej do kościoła N. M. Panny z przystankami i ustną szermierką.

Lwów. Aresztowano tu Adolfa Cabareta i Józefa Sołowieja pod zarzutem szpiegostwa dla Rossji. Przybyli oni do Lwowa przed trzema miesiącami i dla zamaskowania swych operacji wynajęli u pani Mahlowej na Hołosku Wielkiem na 6 lat młyn, pół domu i 30 morgów gruntu po 1.200 zlr. rocznie (przesadna cena, dzierżawa jest wartą połowę tej sumy). Ztamtąd robili oni ciągle wycieczki po kraju a najczęściej pojawiali się konno we Lwowie, wszędzie nawiązując stosunki i próbując wejść w sfery wojskowe. Policja jednak wpadła na ich trop i po kilkunastodniowej obserwacyi zebrała podobno dostateczny materjał, aby dać starostwu podstawę do aresztowania podejrzanych, co też nastąpiło.

Szczawnica 1 sierpnia 1887.

(My S.) Upały wielkie panują i tu w górach, lecz łatwiej jest na nie zaradzić mając kąpiele rzeczne w „Grajcarku" i „Dunajcu", a oprócz tego dobrze urządzone tusze i natryski na Miodziusiu, których ciepłotę dowolnie regulować można.

MAURYCY JOKAY.

BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy).

— Hej gospodarzu!
— Słucham uniżenie!
— Dlaczegoście mię nie obudzili?
— Owszem, budziłem, ale nie mogłem dobudzić.
— Przyprowadziliście dla mnie konia?
— Od północy czeka.
— Siodłać go zaraz.
— A gdzie pańskie siodło?
— W sieni.
— W sieni? O, to już go pan nie zobaczy. My tu wszystko kradniemy, co nie *przygwożdżone* do właściciela. Na drugi raz pamiętaj pan siodło z sobą do gospody zabierać, i pod głowę podłożyć.
— Dziękuję za radę, ale teraz, skoro niema, proszę chociaż o jakie inne!

Po nieskończenie długiem szukaniu, znalazł wreszcie karczmarz na strychu, pod stosem kurzu i pajęczyn, okaz, który śmiało mógłby służyć za historyczny zabytek z czasu najazdu tatarów. Siodło to miało z przodu i z tyłu róg do góry sterczący, a strzemiona w postaci drewnianych pantofli.

Trudno; jak niema lepszego, to i dobre.

Rycerz wskoczył na konia, który niebawem poznawszy, że jego jeździec jest mistrzem nie lada, nie próbował wysadzić go z siodła, tylko posłusznie z miejsca ruszył.

Andernach nie miał jednak życzliwego przewodnika, któryby go krótszą poprowadził drogą, galopował więc utartym szlakiem przez ecsedzkie tundra, (Koń jakby umyślnie wybierał gdzie błoto najgłębsze.)

Około południa, dogonił kryty powóz w ośm bawołów zaprzężony. Było to właśnie koło mostu Kraszny, a więc w połowie drogi do Szathmàr.

Zwyciężył zatem rywalkę!

Przejeżdżając obok powozu, zajrzał w środek, i zobaczył jakąś damę, z twarzą w welon owiniętą.

— Uniżony sługa! — zawołał z ironicznym uśmiechem — szczęśliwej podróży!

Szathmár-Németi było podówczas silną warownią, sławną dzielnym oporem wojskom Ràkóczi'ego; obok ego była to stolica katolickiej dyecezyi, i siedziba głównego zarządu kalwińskiej gminy.

Przybywszy do bramy miasta, kazał się Andernach natychmiast do palatyna prowadzić.

Pálffy wraz ze swoją liczną świtą zajmował kwaterę w pałacu biskupa. Był to najbardziej elegancki i światowy magnat z pośród wszystkich węgierskich dyplomatów. Tam to podążył brudny, po uszy zabłocony Andernach. Palatyn przyjął go w swym salonie.

W około Pálffy'ego stali zebrani oficerowie obu partyj, niemieckiej i węgierskiej, a w głębi kilka dam, w poważnych choć gustownych kostiumach.

Andernach niezmieszany postąpił wprost ku palatynowi, i doddając mu list z pięcioma pieczęciami, rzekł:

— Illustrissime Domine, Comes Palatine! Na żądanie J. Exc. pana kanclerza, mam zaszczyt wręczyć wam tę sztafetę! Moje imię, rycerz v. Andernach.

Palatyn wziął list, kazał sobie podać nożyce, przeciął kopertę, i wyjął złożony papier.

Wszyscy śledzili grę jego rysów.

Tylko Andernach spokojnie gdzieindziej patrzył. On z góry wiedział, co w liście stoi: wiadomość o śmierci cesarza, i odwołanie pełnomocnictwa Pálffy'ego.

Wtem palatyn, parska śmiechem!

„Biedak!" myśli sobie Andernach: „nagły cios odebrał mu rozum, zwaryował!..."

Lecz inni panowie nie tak skoro przypuszczali pomięszanie zmysłów cesarskiego pełnomocnika; wszyscy kolejno zbliżali się do niego, zaglądając w list, i równie wesołym wybuchali chychotem.

Andernach osłupiał.

— Co to ma znaczyć, panie rycerzu? — spytał wreszcie Pálffy, pokazując i jemu wewnętrzną stronę listu.

Owym tajemniczym dekretem, który Andernach z tak pompatyczną przemową Pálffy'emu wręczył, był ni mniej ni więcej, tylko złożony we czworo portret Grzegorza Pintye, wraz z ową odą, zdjęty żywcem ze ściany ecsedzkiej csárdy.

Andernach ujrzawszy to, cofnął się o krok, szepcząc machinalnie:

— Du verf... fluchter... Kerl!..

TOM CZWARTY.

I.

Dama z upudrowanemi włosami.

Rycerz v. Andernach liczył się do najbliższych przyjaciół kanclerza Illésházy; więc znał nietylko treść sztafety, ale i jej następstwa. Pokojowe rokowania zerwane zostaną, wojna się wznowi, a teraz, kiedy już tylu kuruczan zwabiono na stronę Austryi, niewątpliwie Węgry niebawem ulegną, a wtedy vae victis!

Majątki niewiernych skonfiskowane zostaną co do jednego centa, na rzecz bohaterów zwycięzkiej partyi, i Andernach spodziewał się nie być na ostatnim planie

A teraz, wszystkie te piękne projekta świsnął mu z przed nosa ten przeklęty Grzegorz Pintye!

Sławny ten bandyta wiele w swem życiu narabował, ale tak gruba gratka nigdy mu się nie nadarzyła. A i tym razem tak postąpił jak wtedy, kiedy ukradł jakiemuś bogaczowi sztukę płótna, i rozdzielił ją między ubogich, a w braku łokcia od drzewa do drzewa mierzył.

Biedny Andernach stał ciągle, z wyłupionemi oczami, niemogąc się połapać, jakim cudem ten portret do koperty zawędrował; a wszyscy w około wili się od śmiechu. Nigdy nie przypuszczał, aby towarzystwo z samych dyplomatów złożone, było tak „otwarte;" tu każdemu mógł w usta zajrzeć, i żeby porachować. Przestaliby się oni śmiać, gdyby wiedzieli, co w tem liście stało... ale może oni dla tego właśnie tak szalenie się śmieją, że już o tem wiedzą, a mają moc *nie wiedzieć?* Może już go kto wyprzedził? Kto wie, czy

W dniu św. Anny obchodzili bawiący tu artyści sceny krakowskiej imieniny sympatycznej swej koleżanki p. Kałużyńskiej. Oprócz ofiarowanych jej pięknych bukietów od artystów i innych osób z świata artystyczno-literackiego, otrzymała nasza primadonna śliczne kwiaty z Krakowa od wielbicieli talentu tej, tak inteligentnej, a pracowitej artystki. W dniu 30 odbył się tu bal na dochód pomnika ś. p. dr. Zyblikiewicza. Rezultat tego balu był nader świetnym pod każdym względem. Bawiono się ochoczo do wpół do 3-ciej w nocy. Wspaniałe intermezzo stanowił obraz z żywych osób wykonany przez artystów sceny krakowskiej. Myśl do tego obrazu t. j. apoteozę Zyblikiewicza poddał hr. Pruszyński prezes komitetu balowego, układem zaś obrazu zajął się architekt tutejszy p. Eljasz. Również piękne udekorowanie sali było zasługą p. Eljasza-Radzikowskiego. Podczas obrazu grała orkiestra polowa Kurpińskiego „Witaj królu polskiej ziemi.“ Bal rozpoczął się polonezem, którego prowadził czcigodny prezes Akademii umiejętności p. Dr. Majer, a orkiestra grała poloneza utworu tegoż prezesa. Bukieciki do kotylionu sprzedawała na sali pna. Czyrniańska z Krakowa, programy hrabianki Wielopolskie. Tańczono ochoczo pod kierunkiem hr. Tyszkiewicza a najwięcej może oblężone przez tancerzy były panny Marya Jo.. i panna Marya Recz. z Krakowa. Częścią muzyczną zajmował się wasz stały sprawozdawca muzyczny p. Maurycy Sieber. Dochód czysty z balu wynosi przeszło 500 złr. Komitet wywiązał się znakomicie ze swego zadania. — W teatrze grają dziś „Grube ryby“ Bałuckiego a wczoraj „Gwiazdę Syberyi“ przy dosyć licznym udziale ze strony publiczności.

Magik Cagliostro znany z występów w teatrze lwowskim dawał tu dwa przedstawienia z „magii wyższej, bez użycia aparatów“ jak było na afiszach. Zręczności odmówić mu nie można. Plagą Szczawnicy są tylko brudni, pejsaci żydzi zajmujący wszystkie lepsze miejsca, ławki — aleje świerkowe itp. Zachowaniem się, rozpychaniem i ubiorem budzą tu wstręt u kuracyuszów, co nie przyczynia się do podniesienia Szczawnicy — tej uroczej miejscowości, której jak najlepszego rozwoju pragniemy. — Pogoda stale sprzyja gościom, których już liczyć można na 2000 osób. — Odbyły się dwie wycieczki tutejszego „Klubu szczawnickiego“ do uroczych Pienin, pod przewodnictwem prezesa „Klubu“ p. Baczakiewicza, na których dobrze się bawiono, wracając z powrotem łódkami. Wycieczki prywatne złożone z kilku lub kilkunastu osób odbywają się prawie codziennie.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Kolej Karola Ludwika. Zarząd kolei Karola Ludwika, który stara się od dawnego już czasu o skierowanie z linij konkurencyjnych na własną, transportów petroleum, wysyłanych z Rossji połueniowej do Niemiec północnych, wniósł do Rządu, jak się dowiaduje „Presse“, podanie, w którem domaga się, aby dozwolono mu na zaprowadzenie dla obrotu transitowego odpowiednich pozycyj taryfowych.

W tych dniach zarząd kolei Karola Ludwika otrzymał od generalnej inspekcyi austrjackich kolei państwowych reskrypt, w którym Rząd oświadcza, iż w takim tylko razie zgodzi się na zatwierdzenie przedłożonych pozycyj taryfowych, jeżeli takie same ustępstwa zostaną poczynione na rzecz produkcji krajowej. Kolej Karola Ludwika zarządziła tedy potrzebne studya, które mają wykazać, o ileby przy warunkach postawionych przez Rząd było możliwem podjęcie zamierzonej konkurencji z rossyjskiemi i niemieckiemi kolejami żelaznemi.

Wiedeń 1 sierpnia. Wylosowano następujące serye losów z roku 1860: Serya 476, 680, 727, 1046, 1078, 1201, 1566, 1701, 1757, 1878, 2149, 2195, 2200, 2346, 2616, 2813. 3205, 3299, 3788, 3939, 3957, 4132, 4136, 4180, 4212, 4343, 4367, 4665, 4814, 4924, 5314, 5631, 5792, 6313, 6341, 6429, 6476, 6562, 6697, 7202, 7224, 7348, 7355, 7486, 7538, 8384, 8521, 8546, 8894, 9139, 9193, 9219, 9255, 9293, 9374, 9434, 9480, 9513, 9517, 9580, 9673, 10058, 10165, 10338, 10584, 10622, 10648, 10701, 10737, 10828, 11251, 11398, 11428. 11458, 11743, 12054, 12087, 12763, 12857, 12994. 12908. 12939, 12989, 13170, 13268, 13520, 13625, 14022, 14092, 14156, 14529, 14332, 14565, 14684, 15000, 15011, 15019, 15040, 15088, 15191, 15404, 15493, 15494, 15572, 16031, 16046, 16090, 16185, 16229, 16668, 16726, 16810, 16874, 16942, 17056, 17133, 17363, 17375, 17585, 17614 17700, 17981, 18480, 18675, 18696, 18717, 18858, 19051, 19304, 19504, 19495, 19790, 19852, 19883, 19940.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Obok generała Boulanger'a, zajmuje obecnie najwięcej uwagę Paryża utworzona przez radykalnych „federacya“ r. 1889. Jeden z założycieli tego związku, Mileraud oświadcza otwarcie w *Justice*, że głównym celem „federacyi“ nie jest uroczysty obchód, lecz skuteczne rozpowszechnienie wszelkich tradycyi wielkiej rewolucyi. Na czele związku stać będzie komitet, składający się z 40-u osób, który ma kierować wszelkiemi czynnościami. W skład tego komitetu wchodzić będzie: 15 posłów, 10 dziennikarzy, 5 senatorów, 5 radców miejskich, i 5 członkow rady generalnej. Jak widzimy, izby i prassa posiadają większość w komitecie. — Generał Boulanger cierpi, jak donoszą z Clermont-Ferand do *Figara* gwałtowny napad podagry. Gdy dawniej legenda starała się wszelkiemi siłami unieśmiertelnić generała, widzimy dzisiaj zwrot w zupełnie inną stronę. Od 8-go lipca panuje tendencja ośmieszenia dawnego bożyszcza, i to do tego stopnia, że ultra-radykany *Intrasigeant* czuje się powołanym do energicznej obrony swego przyjaciela, dobroczyńcy i pupila w jednej osobie naprzeciw nowej, na koszt jego sfabrykowanej „halucynacyi.“ Krążą bowiem wieści, jakoby dnia 14-go lipca generał Boulanger przejeżdżał się w otwartym powozie po placu Zgody, aby w danym razie zjawić się niespodziewanie jako wybawiciel ojczyzny. *Intrasigeant* twierdzi, że generał Boulanger od 12-go lipca nie opuścił łóżka i z tej jedynie przyczyny nie widziano go od tego czasu na ulicach Clermont-Ferand. „Ale rząd, dodaje organ byłego ministra wojny, tak pewien jest swej niepopularności, a zarazem popularności komendanta 13-go korpusu, że widzi Boulangera na każdem miejscu.“

Zarząd głównego związku rolników Pruss Zachodnich rozesłał swym członkom okólnik, w którym zaznacza, że obecne przesilenie w rolnictwie nie da się usunąć wyłącznie za pomocą środków państwowych. Natomiast poleca rolnikom ograniczenie się jak największe w wydatkach, tak osobistych, jak i połączonych z gospodarstwem. Jako najskuteczniejszy środek zmniejszenia wydatków uważa zarząd możliwe uskutecznienie wszelkich wypłat gotówką. Tylko przez taki system wypłat znaczne zaprowadzić można oszczędności, jak dowodzą znaczne korzyści, osiągnięte na tem polu przez związek chłopów westfalskich. — Sprawozdanie starszych zgromadzenia kupców w Berlinie na r. 1886 zawiera ciekawy, choć może niezupełnie wierny pogląd na socyalne położenie Niemiec w obecnej chwili. Zastraszającym objawym r. 1886, mówi powyższe sprawozdanie, było pojawienie się w wielkiej liczby zawieszeń robót i socyalistyczne demonstracye, po części przy współudziale anarchicznych żywiołów, w kwietniu i w maju w północnej Ameryce, w lutym i listopadzie w Londynie, na wiosnę w Belgii, latem we Francyi. W Niemczech nie było na szczęście podobnych wypadków wcale. Wprawdzie i u nas iluzye socyalnych doktryn nie straciły dotychczas wiele na swej potędze, lecz spodziewamy się, że znaczna większość roboczej ludności nie odmówi na przyszłość uznania wytrzymałości i energii, z jaką rząd przy pomocy chlebodawców i rolników przeprowadza prawodawstwo socyalne. Upadek cen żywności i innych niezbędnych dla życia potrzeb, przyczynił się bez kwestyi do polepszenia losu warstw pracujących. a znaczny wzrost pieniędzy składanych do kas oszczędności w Prussiech podczas ostatnich lat ośmiu (z 1385 na 2261 milionów marek) udowadnia, że oszczędność i możliwość oszczędzania znacznie się rozpowszechniła w narodzie. Spadające ceny i czasowy zastój w interesach ograniczyły co prawda znacznie zysk rozmaitych przedsiębierców, lecz wcale prawie niedotknęły wynagrodzenia robotników, które zmałemi wyjątkami pozostało to samo.“ Burzoazya berlińska zbyt optymistycznie zapatruje się w powyższem sprawozdaniu na socyalne położenie swego kraju. Widoczna w niem tendencya niemalowania dyabła na ścianie. Względny spokój w przesiąkłych na wskróś socyalizmem warstwach roboczych niemieckich, nie tłómaczy się bynajmniej zadowoleniem robotników z obecnych stosunków, lecz jedynie obawą przed krępującym każdy objaw niezadowolenia militaryzmem.

W sprawie dwóch jakoby szpiegów francuzkich na terrytoryum niemieckiem donosi *Liberte* co następuje: Z poszukiwań zarządzonych przez ministra spraw zewnętrznych wypływa, że ksiądz Hartman optował wprawdzie w r. 1872 dla Francyi, w roku 1887 jednakże przyjął poddaństwo niemieckie; nie mamy więc potrzeby zajmować sie dłużej jego osobą. Natomiast malarz pokojowy Causin, którego również uwięziła policya niemiecka, jest Francuzem i przed przejściem granicy otrzymał pozwolenie przejścia.“ Podług zaś *Temps* nie jest dotychczas rzeczą udowodnioną, czy Causin w rzeczy samej przed udaniem się na ziemię niemiecką otrzymał podobne pozwolenie. Podług *France* dopuścił się Causin przed mniej więcej 1½ rokiem w Steige, na terrytoryum niemieckiem, obrazy majestatu, a przed karą schronił się do Francyi. Później, gdy mieszkał w Beuley nad samą granicą, wezwał go pewnego dnia burmistrz miasta Saales do wykonania jakiejś roboty malarskiej. Przy tej sposobności shwytano Caussin'a i zaprowadzono go do miasta Kolmaru, chociaż, jak twierdzi *France*, jego obawę przekroczenia granicy uspokoił burmistrz twierdzeniem, iż komisarz policyjny Schirmek zapewniał, że nie potrzebuje się niczego obawiać.

Deputowany Laur wymienił Delafosse'a jako tego, który Boulangerowi proponował zamach stanu. Delafosse temu zaprzecza.

Własne telegramy Kurjera

Petersburg 1-go sierpnia. Komendant piątego korpusu jen. Mussin-Puszkin został pomocnikiem Hurki.

Odessa 1-go sierpnia. We Władywkawkazie zamordowali nihiliści niezmiernie bogatą wdowę po jenerale Nesterowie i zabrali 800.000 rs. Zostali pochwyceni w chwili kiedy chcieli się schronić na okręt płynący do Turcji. Było ich trzech, należeli do »Narodnoj Woli.«

Wiedeń 1-go sierpnia. »Wiener Allg. Ztg.« donosi, że kucharz Battenberga objął służbę u Koburga (No, no! już teraz kwestja bułgarska całkiem wyjaśniona. Przyp. Red.)

Petersburg 1 sierpnia. Książe Ernest Koburgski przybywa tu wyjednać u cara pozwolenie dla swego brata wstąpienia na tron bułgarski.

Gastein 1 sierpnia. Zjazd monarchów austryackiego i niemieckiego oznaczony na 6 sierpnia. O 4-tej wielki obiad. Obaj monarchowie i cała świta będą w cywilnych ubraniach, dla oznaczenia iż zjazd jest prywatnym, a może dla tego, że mundur już dla cesarza Wilhelma jest utrudzającym.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

to ta pani, ktorą na moście Kraszny spotkał, była właśnie tą jego rywalką, którą od tylu dni gonił?

Wtem, zwróciła jego uwagę osoba, której nie porwał ogólny wir wesołości.

Nieco dalej, w głębi sali stało grono dam, a na ich czele jakaś wysoka, wysmukła, uderzającej urody kobieta, ubrana w podróżne szaty. Włosy jej, mocno spudrowane i spiętrzone w wysoki kok. Rękawy bufiaste, do łokcia krótkie, i koronkowe mitynki pozwalają podziwiać cudnie piękne rączki. Ładna twarz, ładna postawa — to powszednie rzeczy, — ale tak prześliczne ręce — rzadkie zjawisko!

Ta dama jest jedyną osobą, której nie rozśmiesza komiczna sytuacja pana Andernacha. Gdy portret Grzegorza Pintye, w około salonu wędrując i do niej doszedł, — wzięła go swemi różowemi paluszkami, — i patrząc nań ciekawie, rzekła do stojącej obok towarzyszki:

— Qu'est-ce que cela? C'est drôle!

— Bogdajby mię czort porwał — szepcze Andernach pod nosem, — jeśli to nie ta, która mi wczoraj kurę z papriką przyrządzała! Toż to te same paluszki! przyjrzałem im się dobrze, jak kluski gniotła.

Ale piękna pani, o poważnem, chłodnem obliczu wcale na naszego rycerza uwagi nie zwraca: widocznie miała powód być smutną. Była widać supplikantką, — bo skoro się tylko uciszyła burza wesołości, — podeszła ku palatynowi, i przemówiła doń czystym paryzkim akcentem, polecając jego staraniom i pamięci swą prośbę.

Pàlffy podał jej z uszanowaniem rękę, zapewniając gorącemi słowy, że z jego strony spodziewać się może wszystkiego, co mu możność pozwoli, poczem odprowadził ją aż do drzwi salonu, żegnając ze wszelkiemi oznakami głębokiej czci i szacunku.

Ciąg dalszy nastąpi.

Hotel Londyński na Stradomiu.

Polsko-żydowskie Towarzystwo teatralne pod dyrekcyą p Treitlera.

Dziś we wtorek dnia 2-go Sierpnia 1887 roku

Żyjący umarły

komedya w 4 aktach i 7 odsłonach.

OSOBY:

Naftali, kupiec — — — — —	Pan dyrektor Treitler.
Chaje, żona jego — — — — —	Pani Verkauf
Róża, córka jego — — — — —	Pani Hart.
Salomon jej narzeczony — — — —	Pan Hart.
Deborah, jego matka — — — —	Pan Cäsar
Chasse, Kucharka — — — — —	Pani Grünberg.
Spiewak — — — — — —	Pan Grünberg.
Groinim, stręczyciel — — — — —	Pan Verkauf.
Stróż nocny — — — — —	Pan Sigmund.
Piekarz — — — — — — —	Pan Beniaminowitz.

Początek o godzinie 1/2 9 wieczór.

Tylko Prenumeratorzy „Kurjera Krakowskiego“

wykazujący się biletem prenumeracyjnym, mogą nabywać w Administracyi następujące dzieła **po cenach dla nich specyalnie niesłychanie zniżonych:**

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniz. na . . .40
Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . 4·50
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 1·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellońka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na . —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·60 ct. zn. na —·60
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —·25
- - Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct zn. na . . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na — 30
— Henryk Heine, pertret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . —·50
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na . . . . . —·25
Dzieduszycki Izydor dr. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . —·80
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wydania niemieckiego. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . ·80
Jellinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya — Gr. Cena 1 złr. zn na . . . —·30
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wie— rutna bajka. Cena 60 ct. zn. na . —·20
Gawędy o literaturze i sztuce. Cena 1·50 ct. zn. na . . . . . —·40
Wieczory Drezdeńskie. Cena 2 złr. 40 ct. zn. na . . . . . . —·80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1·50 cnt. zn. na . . . . ·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na . —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —·30
— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na . . . . . . —·20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na — ·20
— Jan z Tenczyna, pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na . —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . . —·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na —·20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . . 1·50
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —·30
Stadnicki Kaz. br. Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
— Bracia Władysława Jagiełły, cena 4·50 ct. zn. na . . . . . . 1·50
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . 2·—
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena 12 złr. zn. na . . . . 4 —
— Lechicki początek Polski (osobno inne wydanie) Cena 4 złr. zn. na . 1 20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·25
Wermonty Dr. Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn. na . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . . —·60

Pieśni polskie

najlepszy zbiór utworów patryotycznych wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem **KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA w KRAKOWIE.**

Cena egzempl. gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr., (pocztą 1 złr. 15 ct.)

SŁOWNIK LINDEGO

egzemplarz zupełnie nowy, z nierozciętemi kartkami jest do nabycia w administracji «Kurjera» za **18 złr.**

„GAZETA LEŚNA“

dla Królestwa, Cesarstwa, Galicyi i ziem polskich pod rządem Pruskim. Generalny czyli jedyny organ w języku polskim wychodzić zaczyna w Poznaniu, dwa razy na miesiąc to jest 1 i 15 każdego miesiąca w objętości 2—4 arkuszy druku. Prenumerata roczna w Królestwie i Cesarstwie 6 rs., w Galicyi 6 złr., w Prusach na wszystkich pocztach kwartalnie 2 mk. 50 fen. Program wydawnictwa jest: postęp, kultura, gospodarka, zwierzyna, sprzedarz i hodowla drzewa, przemysł drzewa, ułatwienie sprzedaży detalicznie i w całości, unormowanie cen podług prowincyi, gubernii i powiatów ze względów na komunikacyą, obrona właścicieli lasów od wyzyskujących kupców, dostarczanie pożyczek na lasy z umiarkowanemi procentami i t. d.

8—8

Wzywamy zatem wszystkich właścicieli lasów do prenumeraty, zarazem do wypełnienia urzędownie od nas drukowanego prospektu gatunków drzewa, ceny, komunikacyi i objętości. Prospekt ten ma nam posłużyć do unormowania całej gospodarki leśnej i zestawienia taryfy.

Redakcya i Administracya „Gazety Leśnej“

w Poznaniu, ul. Półwiejska l. 9a.

 Księgarnia **K. Bartoszewicza** i Administracya »Kuryera Krakowskiego» w Krakowie (hotel Saski), wysyła franco za nadesłaniem 5 złr. 20 ct. Akcye Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Drobne ogłoszenia.

Za drobne ogłoszenia płaci się za 1 raz taksę 10 ct. i po 1 cencie od wyrazu, za razy następne taksę 5 centów i po pół centa od wyrazu.

Seminarzystka ukończona z chlubnemi świadectwami, władająca biegle językiem francuskiem i niemieckim poszukuje lekcji.— Adres Z. 1.000.000 poste rest. Kraków.

PAPUGA mała umknęła wczoraj z klatki, ktoby ją złapał, zechce za stosownem wynagrodzeniem zwrócić ją przy ulicy Tomasza Nr. 31. 3—3

Domek murowany (trzy pokoje, kuchnia, ogródek) do sprzedania. Półwsie Zwierzynieckie l. 9. 31—31

Pokój frontowy tygodniowo lub miesięcznie zaraz do wynajęcia. — Plac Dominikański l. 2.

Dom murowany, łazienki parowe i wanny oraz parcele podzielone na 4 części, dwie od ulicy Wiślanej, dwie od plant w Podgórzu do sprzedania. — Wiadomość ulica Wiślana Nr. 189. 3—5

Słuchacz II-go roku politechniki lwowskiej poszukuje na czas wakacyj lekcyi. Wiadomość w Administracyi „Kuryera. 2—2

Uzdolniony subjekt z handlu papieru znajdzie umieszczenie za kaucyą natychmiast. Wiadomość w drukarni A. Koziańskiego przy ul. Szewskiej w Krakowie.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 2 Sierpnia 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 50	110 50
Marki niemieckie	61 25	61 60
20-frankówki za sztukę	9 90	10 98
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
4 1/2% gal. pożyczka krajowa	94 75	95 75
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	100 75
Listy zastawne:		
4 1/2% listy gal. banku krajowego	95 50	96 25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 50	102 50
4 1/2% „ „ „ „	98 50	99 40
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 75	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	92 75	93 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	92 50
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 —	99 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102 75	103 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99 75	100 50
Losy:		
Miasta Krakowa	18 —	19 —
„ Stanisławowa	29 50	31
Warszawa, 2 Sierpnia 1887.		
Za 100·— Rubli wart. imienn. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 50	101 25
4% listy likwidacyjne	92 50	93 50

Telegramy:

Wiedeń, 2 Sierpnia 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·55 Akcye kredytowe 282·—, Dukaty 5·91.

Berlin, 2 Sierpnia 1887.

Guldeny austryackie 162·55, ruble 178·10.

Pociągi na kolejach żelaznych od Igo Czerwca br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano. Do **Wieliczki:** o g. 11·15 przed poł. (zeg. B.-Peszt)

Do **Wiednia:** pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa:** osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5 07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9 38 wieczór. Z **Rzeszowa:** lokalny o g. 8·20 wieczór. Z **Wieliczki:** o g. 7·35 wieczór. (zeg.B.-Peszt)

Z **Wiednia:** pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg.Prag)

Z **Prus:** osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8 48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór. Z **Warszawy:** osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano. (zegar Pragski)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

Ogodzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.